

Byli dyrektorzy RDLP o polityce kadrowej w LP

Dodano: 01.03.2021

Na łamach ostatniego "Przeglądu leśniczego" (12/2020) pojawiły się kolejne już wypowiedzi byłych dyrektorów RDLP o polityce kadrowej w Lasach Państwowych.



To kolejne głosy w sprawie doboru osób na stanowiska w Lasach Państwowych w ostatnim czasie.

Tym razem wypowiedzi dla "Przeglądu leśniczego" udzielili Piotr Grygier (były wieloletni dyrektor RDLP w Poznaniu) oraz Kazimierz Szabla (były wieloletni dyrektor RDLP w Katowicach).

W wywiadzie z poznańskim dyrektorem padają następujące słowa:

"Problem wyboru na najważniejsze terenowe stanowiska w Lasach Państwowych ma swój początek w wyborze ministra i dalej dyrektora generalnego. Jeżeli te stanowiska będą obsadzone przez mądrych, nie uwikłanych w zależności osoby dążące do stabilnego rozwoju firmy, w oparciu o takich samych pokrojowo dyrektorów regionalnych i nadleśniczych, to pewnie będzie dobrze. Ile jeszcze musi przeminąć rewizji urzędzeniowych, aby to osiągnąć , tego nikt nie wie."

Były dyrektor z RDLP w Katowicach mówi zaś następująco:

"Wymiany dyrektorów z reguły pociągały za sobą wymianę nadleśniczych, nierzadko tych

najlepszych. Często nie wiadomo już było, kto za co został odwołany, a kto za co awansowany. Odwoływanym najczęściej nie towarzyszyło podanie przyczyn, bo tych merytorycznych zazwyczaj nie było. (...)"

"(...) klientelizm polityczny stawał się coraz częstszą formą zabezpieczenia sobie trwania na stanowisku, lub powrotu na nie po kolejnej zmianie politycznej. Stąd niektórzy sporo czasu poświęcali (i pewnie poświęcają nadal) nie efektywnemu zarządzaniu, rozwiązywaniu problemów czy kreowaniu rozwoju, lecz szukaniu kontaktów w politycznych kręgach, uczestnictwu w imprezach politycznych czy organizacji wyborów, budowie pomników itp.. Wysyłanie zaś umundurowanych pracowników na polityczne zgromadzenia to nie tylko przejaw koniunkturalizmu ale szkodliwe wnikanie Lasów Państwowych w bieżącą politykę."

W dalszej części wywiadu Szabla pyta, czy LP stać na "chroniczne, bezrefleksyjne" marnotrawienie zasobów ludzkich. Problemem jest także wg dyrektora mały udział kobiet w strukturach zarządzających LP.

Jako rozwiązanie problemu upolitycznienia niektórych stanowisk, Szabla proponuje ich kadencyjność.

"Lasy nie są bowiem własnością żadnej partii ani leśników. Nie są ani prawicowe ani lewicowe. Nie powinny być traktowane w kategorii politycznego łupu i stanowić źródła stanowisk dla "swoich". Są własnością Skarbu Państwa, a więc nas wszystkich, dlatego społeczny nadzór nad nimi złożony m.in. z przedstawicieli rządu, samorządów, ośrodków naukowych, organizacji pozarządowych staje się nie tylko organizacyjną ale i cywilizacyjną koniecznością i jak się wydaje - jedynym rozwiązaniem. (...)"

Źródło: Przegląd Leśniczy 12/2020

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.